

ROK
XIII

PRZEGLĄD POŻARNICZY



Ze zjazdu straży pożarnych Województwa Warszawskiego. Zdjęcie przedstawia pp.: (stoją od lewej strony) prezesa Gł. Związku p. Z. Choromańskiego, Kom. Rządu na m. stołeczne Warszawę Wł. Jaroszewicza, Wice-ministra Spraw Wewnętrznych M. Jaroszyńskiego, insp. W. Mierzanowskiego, st. instr. Łabno i redaktora „Przeglądu Pożarniczego” insp. S. Pągowskiego, podczas obserwowania przebiegu zawodów strażackich w parku Sobieskiego w Warszawie.

Ericsson

**Polska Akcyjna
Spółka Elektryczna**

WARSZAWA — Al. Ujazdowska 47.

ŁÓDŹ — ul. Piotrkowska 79.

Kable, sznury i wszelkiego rodzaju
przewodniki dla słabych prądów.

Druty miedziane w izolacji jedwab-
nej i emaljowej.

**Strażackie
Biuro Techniczne**

Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Nowogrodzka 12.

poleca:

drabiny rozsuwane rolkowe p/g modelu
wystawionego w Poznaniu, pomysłu Na-
czelnika S. P. Kolejowej Warszt. Gł.
w Warszawie Mączyńskiego, odznacza-
jące się nadzwyczajną łatwością
wysuwania.

UWAGA: Firma nasza wystawiała narzędzia
na Międzynarodowej Wystawie Po-
żarniczej w Poznaniu poza kon-
kursem.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

f. „**STRAŻAK**”

L. PIĘTKA A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

P. K. O. 2721

Warszawa, ul. Królewska 11.

Tel. 205-25.

Polecamy po cenach konkurencyjnych do natychmiastowej dostawy:

Sikawki przenośne
„Tryumf” i 2-cylindrowe,

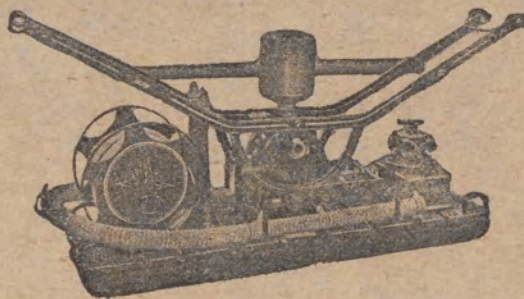
Sikawki 4-kołowe,

Wozy rekwizytowe,

Hydrofory, hydronetki,

Beczkowozy 2 i 4-koło-
we,

Drabiny różn. systemów,



Sikawka „Tryumf” (patent № 4309)

Weże parciane i gumowe,

Łączniki szczepiane

„Polonia” śrubowe i inne

Trójniki,

Maski dymowe

Syreny alarmowe

Pochodnie, hełmy, pasy

i t. p.

Drabiny mechaniczne na 2 koł. wózkach, wysokości 14 do 18 mtr.

GAŚNICE * Sikawki Motorowe * MUNDURY gotowe i materiały

Obszerne **KATALOGI ILUSTROWANE** bezpłatnie na żądanie.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Wychodzi na każdą niedzielę



Nr. 36.

Dnia 11 września 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Śpieszmy z pomocą.

Cale nasze społeczeństwo wstrząsnęła do głębi wieść o strasznej katastrofie powodzi, jaka dotknęła przeszło 20 powiatów w województwach: Lwowskim, Stanisławowskim i Tarnopolskim.

Nieco szczegółów o tej żywiołowej klesce zamieszczamy na innym miejscu niniejszego numeru, tu zaś chcielibyśmy poruszyć dwa zagadnienia szersze, wielkiej doniosłości.

Chodzi nam przede wszystkim, podobnie, jak i całemu społeczeństwu o zorganizowanie śpiesznej pomocy dla dotkniętej kleską powodzi nieszczęśliwej ludności. Większość jej utraciła dach nad głową oraz wszelki żywy inwentarz. Zniszczone zbiorniki, z takim trudem zwożone z pól w tych podgórskich okolicach nie dadzą ofiarom powodzi możliwości wyżywienia się z owoców swojej pracy.

Rząd poczynił szereg kroków, aby choć w części ulżyć niedoli ofiar powodzi. Skarb Państwa nie może jednak ponieść tak wielkich ofiar, jakie są niezbędne, aby umożliwić nieszczęśliwej ludności przetrwanie najgorszego okresu odbudowy zniszczonego dobytku. Z pomocą musi pośpieszyć całe społeczeństwo. Wszyscy musimy odczuć niedole naszych braci z Małopolski. W Warszawie powstał specjalny Komitet Społeczny dla niesienia pomocy ofiarom powodzi; na czele akcji stanęła Pani Prezydentowa Ignacowa Mościcka, której odezwę do społeczeństwa poniżej tego artykułu zamieszczamy.

W gromadzie tych wszystkich, którzy pośpieszą z pomocą ofiarom katastrofy, nie może zabraknąć strażactwa. Co więcej — strażactwo musi być pierwsze w organizowaniu tej akcji pomocniczej.

Nie mamy jeszcze szczegółowych informacji co do akcji ratunkowej, jaka rozwinęła poszczególne strażę w miejscowościach i okolicach, które nawiedziła powódź. Wiemy natomiast, że taka akcja

ratunkowa była przez strażactwo małopolskie prowadzona, i że prowadzono ją bardzo energicznie.

Konieczność tej akcji rozumiemy wszyscy, bowiem niesienie pomocy ludności nawiedzonej przez kleski żywiołowe, jak powódź, wybuchy i pożary jest właśnie najistotniejszym obowiązkiem straży pożarnych. W pewnych wypadkach obowiązki straży pożarnych nie kończą się jednak na opanowaniu groźącego niebezpieczeństwa. Czasem kleski zadane przez katastrofę są tak wielkie, ogrom nieszczęścia tak dotkliwie daje się we znaki dotkniętym przez nie ofiarom, że ratunek raz rozpoczęty trwać musi przynajmniej dotąd, dopóki najcięższe chociaż rany nie zostaną zagojone.

Taka krwawiąca rana społeczeństwa i naszego kraju przedstawia dotknięte powodzią okolice Małopolski Wschodniej.

Cieżkie nieszczęście nie ominęło zapewne i wielu naszych Druhów z miejscowych Straży Pożarnych. Wielu z nich mogło postradać całe swoje mienie, a może i życie. Musimy im śpieszyć z pomocą. Gdziekolwiek utworzone zostaną komitety zbierania ofiar na powodzi, gdziekolwiek władze państwowe lub społeczeństwo rozpocznie akcję niesienia pomocy — niech do apelu stają i strażę pożarną. Tam zaś, gdzie inicjatywa nie wyszłaby od innych, niech ją podnoszą same, budząc w ten sposób iskry współczucia i solidarności społecznej.

Drugim zagadnieniem, które nasuwa się na myśl w związku z tą katastrofą, — to konieczność odpowiedniego wyszkolenia i przygotowania straży pożarnych do akcji ratunkowej na wypadek powodzi.

Omówienie szersze tego niezmiernie doniosłego zagadnienia odkładamy z braku miejsca do numeru następnego.

H. P.

Ściana wspinalni oszalowana jest deskami przymocowanymi do łał wpuszczanych w słupy. Okna i gzymsy winny być wykonane jak przy wspinalni czterościennej.

Słupy wkopane w ziemię winny być uprzednio posmarowane karbolineum lub też dobrze opalone. Zaznaczyć jednak wypada, że mimo tych sposobów ochronnych słupy te będą po pewnym czasie ulegać gniciu; nieodzowne więc jest częste badanie tych słupów. Nadgńnięte końce słupów mogą być w przyszłości zastąpione żelaznymi beleczkami lub szynami kolejowymi, które muszą jednakże wystawać ponad ziemię od 2-ch do 3-ch metrów i być połączone ze słupami w kilku miejscach śrubami żelaznymi.

Całość konstrukcji drzewnej winna być pomalowana karbolineum.

Wspinalnica czterościennej, uwi-doczniona na rys. 1-ym, ustawiona być winna na fundamencie murywanym lub betonowym, przyczem żelazne kotwy 4-ch narożnych słupów (patrz rys. 2-gi) winny być wmurowane w fundamentach, na których ułożona jest izolacja przeciw wilgoci.

Wymiary wspinalni czterościennej przy fundamencie wynoszą: 5 mtr. x 4.70 mtr., wysokość do dachu 13.90 mtr. Wspinalnica pokryta jest czterosпадkowym — okapowym daszkiem, wysokości 2.25 mtr. Ściany do wysokości stropu 3-go piętra winny być oszalowane deskami, przyczem na frontowej ścianie znajdują się po dwa okna na każdym piętrze, a tylna ściana posiada na każdym piętrze po jednym balkonie.

Całe 3-ie piętro stanowi rodzaj werandy z balustradą. Wewnątrz pod daszkiem umieszczony jest dzwonek alarmowy lub też znajdować się tam może syrena alarmowa. Pod stropem zaś 3-go piętra przymocowane są rolki, przez które przechodzi linę z kołem do suszenia węży. Wewnątrz wspinalni znajdują się drabinkowe schody, a każde ich przęsło, prowadzi oddzielnie z jednej kondygnacji na drugą.

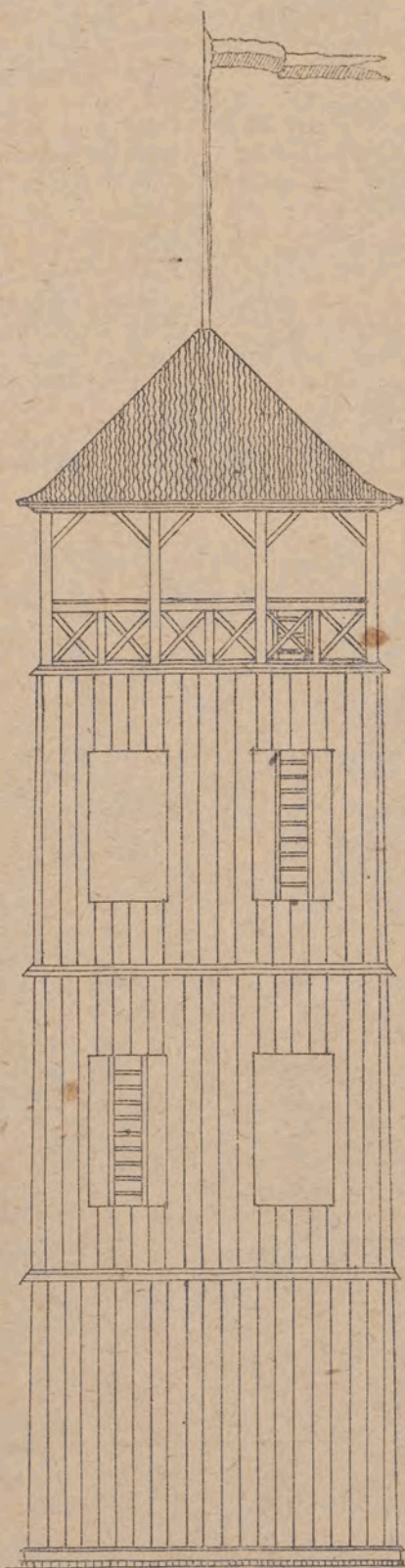
Wysokość od podłogi do parapetu każdego okna jest normalna i wynosi 90 cm. Pod każdym oknem winien być wykonany gzyms zarówno podokienny, jest też i na

wysokości każdego stropu, a to w celu przyzwyczajenia ćwiczących na wspinalni strażaków do pokonywania tych trudności, jakie ich spotykają z takimi gzymsami na budynkach mieszkalnych.

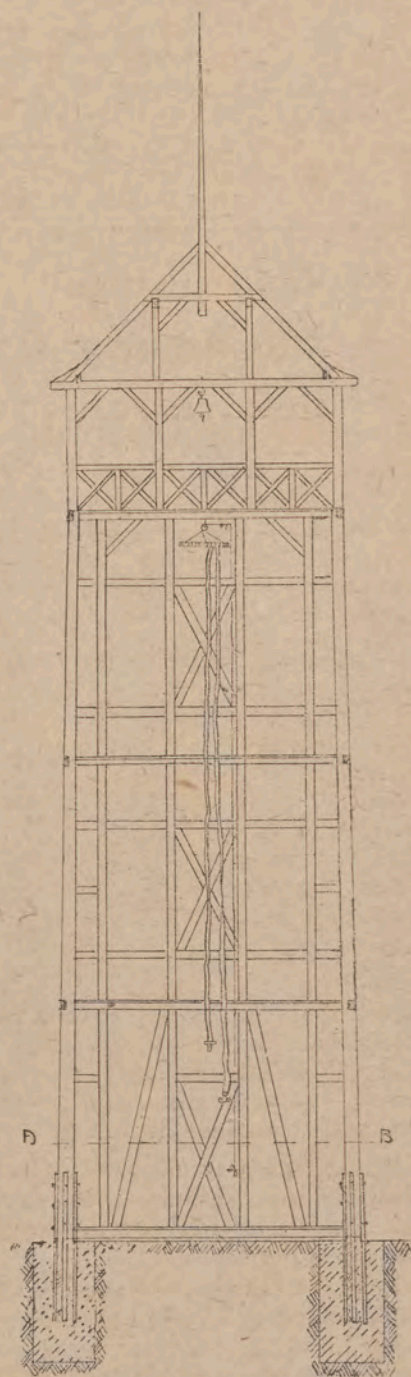
Jedno z okien winno być też zakratowane tak jak okna fabryczne (jeden otwór w kratce wynosi 32 cm. x 35 cm.), a to w celu szkolenia strażaków w szybkim wy-dostawaniu się nazewnątrz przez taką kratę okna fabrycznego.

Wskazane jest też umocowanie przy wspinalni czterościennej belki na dwóch słupach. Do belki tej mogą być przyrządy gimnastyczne, jak linka, drążek, pierścienie i t. p.

inż. S. Szubert.
St. instr. poz.



Rys. 1.



Rys. 2.

Samorzady a pożarnictwo.

Państwowa Rada Samorządowa.

W dn. 12 i 13 sierpnia r. bież. odbyło się w Warszawie pierwsze inauguracyjne posiedzenie powołanej przez Rząd Państwowej Rady Samorządowej.

W skład Rady wchodzi pp.: prezydent m. Poznania C. Ratajski, dr. M. Chlamtacz ze Lwowa, dr. M. Kozłowski z Zakopanego, T. Całun z Brześcia, dr. J. Zawadzki z Warszawy, R. Jaworowski z Warszawy, dr. A. Gross z Krakowa, J. Piechułka z Katowic — wszyscy jako przedstawiciele centralnych zrzeszeń gmin miejskich. Z ramienia centralnych zrzeszeń powiatowych związków komunalnych wchodzi do Rady pp.: J. Zdanowski z Warszawy, J. Bek z Warszawy, W. Gajewski z Warszawy, W. Dalbor z Krotoszyńska, A. Bogusławski z Warszawy, B. Lipski z Wejherowa, E. Iwaszkiewicz z Warszawy i Z. Tyralski z Jarosławia.

Jako przedstawiciele centralnych zrzeszeń gmin wiejskich wchodzi do Rady pp.: B. Wesołowski z Warszawy, T. Chrzanowski z Porycka (pow. Włodzimierski), Fr. Filipiński z Grzymkowic (pow. Skierniewicki).

Z ramienia Wojewódzkiego Wydziału Samorządowego w Poznaniu wchodzi do Rady p. L. Bęgała; z ramienia takiegoż Wydziału w Toruniu — dr. J. Wybicki, wreszcie od Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie — dr. St. Biały.

Centralne zrzeszenie pracowników komunalnych reprezentują w Radzie pp.: Wł. Popielawski z Warszawy, Dom. Dratwa z Piotrkowa, A. Pacholczyk z Warszawy i J. Gonerko z Warszawy.

Oprócz wyżej wymienionych p. Minister Spraw Wewnętrznych zaprosił do składu Państwowej Rady Samorządowej z pośród wybitnych znawców spraw samorządowych i gospodarczych pp.: J. Huberta z Poznania, Bol. Markowskiego z Warszawy, T. Toeplitza z Warszawy, inż. P. Drzewieckiego z Warszawy, R. Jarosza z Drohobycza oraz P. Czekańskiego z Grójca.

Zadaniem Państwowej Rady Samorządowej będzie opinowanie projektów ustaw samorządowych, opracowywanych przez władze państwowe. Stąd też zna-

czenie prac Rady będzie bardzo znaczne, a prace nad rozwojem samorządu w Polsce będą mogły rozwijać się znacznie lepiej i prędzej.

Powiat Ostrołęcki

(Województwo Białostockie).

W skład tutejszego powiatu wchodzi ogółem 12 gmin, a mianowicie: Ostrołęka — miasto, Szczawin, Nasiadki, Troszyn, Rzekuń, Dylewo, Piski, Nakły, Wach, Czerwin, Goworowo i Myszyniec.

Z gmin tych wydatkowały w roku ubiegłym na cele pożarnictwa i walkę z pożarami gminy: Nasiadki, Dylewo, Piski, Czerwin, Goworowo, Myszyniec i Ostrołęka — miasto ogólną sumę 10805 zł. 72 gr. przyczem najwięcej wydatkowały gminy: Ostrołęka — miasto (5650 zł.), Myszyniec (2750 zł.) i Czerwin (1349 zł. 72 gr.).

Na rok bieżący 1927/28 ogólna suma preliminowana na pożarnictwo przez gminy powiatu wynosi 7100 zł. przyczem gminy: Nasiadki, Nakły i Wach nie przeznaczyły na ten cel żadnych sum.

W ścisłym związku z zabezpieczeniem przeciwpożarowym powiatu znajduje się sprawa budownictwa ogniotrwałego i zaopatrzenia poszczególnych miejscowości w wodę.

W celu dostarczenia mieszkańcom gmin ogniotrwałego materiału budowlanego założono w Troszynie, na terenie gminy Troszyn betoniarnię dla wyrobu dachówki i pustaków z cementu. Dla tych samych celów założono w gminie Dylewo cegielnię.

Idea budownictwa ogniotrwałego przyjmuje się dość szybko w powiecie, czego dowodem może służyć fakt, że np. w gminie Goworowo postawiono w roku ubiegłym dwanaście nowych budynków ogniotrwałych. Trzeba tu również zaznaczyć, że gmina Ostrołęka — miasto przyjęła za zasadę, aby wszystkie, wznoszone w tem mieście budynki były budowane w sposób ogniotrwały.

Dużą uwagę zwraca się również na to, aby w poszczególnych miejscowościach była dostateczna ilość zaopatrzonych w wodę studzien. W niektórych gminach sprawa ta została już postawiona na należytym poziomie.

Obok działalności, mającej na celu pomoc dla straży pożarnych, rozwój budownictwa ogniotrwałego, wreszcie zaopatrzenie wsi w dostateczną ilość wody — miejscowe czynniki samorządowe jak również i administracyjne zabiegają o uregulowanie spraw obrony przeciwpożarowej na drodze rozporządzeń władz.

We wszystkich gminach powiatu zostały wydane odpowiednie zarządzenia miejscowe, mające na celu zmniejszenie lub całkowite usunięcie niebezpieczeństwa pożarowego.

Urząd gminy Szczawin wydał zarządzenie o utrzymaniu w należytym stanie kominów. Zostało również zabronione suszenie lnu w mieszkaniach, bowiem wysuszone jego włókna lub gotowa przędza stanowią materiał nadzwyczaj łatwopalny. Zabronione jest również w sposób urzędowy dawanie dzieciom zapalek, przyczem wykroczenia przeciwko tym zarządzeniom są bezwzględnie karane.

W gminie Nasiadki wszyscy właściciele budynków obowiązani są posiadać bosaki, tłumnice, wiadra, a na każdym dachu musi znajdować się drabina.

Takie same zarządzenia zostały również wydane przez urzędy gmin: Troszyn, Rzekuń, Dylewo, i Piski.

Organizacyjnie jeszcze dalej posunęły się gminy: Nakły, Wach, i Czerwin, gdyż powołały one w każdej wsi, leżącej na ich terytorjum specjalne komitety przeciwpożarowe, których zadaniem jest czuwanie nad usuwaniem niebezpieczeństwa przeciwpożarowego, a jednocześnie pomoc przy organizowaniu odpowiedniej obrony.

Również i w pozostałych gminach, t. j. w Goworowie, Myszyńcu i Ostrołęce zostały wydane zarządzenia o przestrzeganiu bezpieczeństwa ogniowego.

W wypadkach, kiedy zostanie stwierdzone przekroczenie tych zarządzeń, winni zostają pociągnięci do odpowiedzialności administracyjnej przed władzami policyjnymi lub nawet sądowymi, jak to już miało parokrotnie miejsce zwłaszcza w miasteczkach.

Bezpieczeństwo ogniowe ma dla mieszkańców powiatu Ostrołęckiego bardzo duże znaczenie, gdyż w czasie wojny ucierpieli oni w sposób niezwykle dotkliwy od pożarów, wzniesanych przez wojska rosyjskie i niemieckie. Za-

bezpieczenie z trudem odbudowanych wsi i miasteczek musi więc być jednym z najważniejszych trosk władz i ludności.

Piękna inicjatywa gminy Sanniki (pow. Gostyniński).

Jak donosi „Głos Gminy Wiejskiej” Rada Gminna w Sannikach w tem przeświadczeniu, że remi-

za strażacka — dom ludowy są ośrodkiem społecznym, promieniującym na całą okolicę — postanowiła wystąpić do Wydziału Powiatowego o zatwierdzenie uchwały wsi Lwówek co do wydzielania 255 m. kw. placu pod budowę remizy strażackiej połączonej z domem ludowym.

Uchwała mieszkańców wsi Lwówek znalazła więc gorliwe

poparcie Rady Gminnej, a nie wątpimy ani na chwilę, że znajdzie również aprobatę Wydziału Powiatowego.

Rada gminy Sanniki słusznie stwierdziła na swem posiedzeniu, że praca w takim budynku jak remiza strażacka — dom ludowy, daje przykład podnoszenia się kulturalnego poziomu mieszkańców wsi.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO.

W niedzielę dn. 28 sierpnia odbył się w Warszawie zjazd straży pożarnych województwa Warszawskiego. Zjazd nosił charakter wielkiego konkursu, który obejmował popisy i zawody w czterech działach pracy strażackiej, t. j. wyszkoleniu technicznym, przysposobieniu wojskowemu i obronie przeciwgazowej, sportowym wreszcie w dziale kulturalnym, reprezentowanym przez konkurs orkiestr.

Zjazd, trzeba to przyznać, wypadł nader pomyślnie i w dużym stopniu przyczynił się do spopularyzowania idei strażackiej na terenie naszej stolicy. Jeśli ten pomyślny objaw możemy tu otwarcie stwierdzić, zawdzięczać to należy wyteżonej pracy i energii organizatorów zjazdu z druhami: inż. S. Waligórskim, W. Chełmińskim i insp. W. Mierzanowskim na czele.

Z uznaniem trzeba również podkreślić, że skomplikowane ze względu na program zjazdu przesuwanie, ustawianie i przemarsz oddziałów odbywały się bardzo sprężyście i szybko, co dowodzi, że wśród szeregów strażackich głęboko zaszczepione jest poczucie karności.

Zjazd był bardzo liczny, jak na zjazd jednego tylko województwa — wprost imponujący, zgromadził bowiem 3270 uczestników, w czem 96 delegatów innych związków, 204 członków zarządu Okręgów i straży, 671 delegatów straży oraz 2299 oficerów i szeregowych strażaków z całego województwa. Sztandarów przybyło 45, orkiestr — 20!

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się wczesnym rankiem na

Placu Saskim. Od ustawionych Okręgami oddziałów strażackich odebrał raport zast. Komendanta zjazdu insp. W. Mierzanowski, który z kolei zdał raport komendantowi zjazdu inż. St. Waligórskiemu.

Wkrótce potem przybyli na Plac Saski pp.: prezes Gł. Związku Zygm. Choromański, prezes Rady Zw. Województwa Warszawskiego wojewoda Wład. Sołtan, dowódca Okr. Korp. gen. Wróblewski, prezes Zarządu Zw. Wojewódzkiego St. Okulicz. Komendant zjazdu zdał raport p. prezesowi Choromańskiemu, poczem przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i strażackich oraz delegacje Okręgów udali się przed grób Nieznanego Żołnierza; wśród uroczystej ciszy złożyły na grobie wieńce ze świeżych kwiatów wszystkie Związki Okręgowe.

Po spełnieniu tego podniosłego obrzędu wyruszył z Pl. Saskiego imponujący pochód do katedry św. Jana.

W pochodzie tym, który prowadził komendant zjazdu inż. St. Waligórski szli również pp.: prezes Zygm. Choromański, wojewoda Wład. Sołtan, gen. Wróblewski i prezes Zarządu St. Okulicz. Za przedstawicielami władz podążał liczny oddział przybyłych na zjazd delegatów, gości i członków Korpusu Inspekcyjnego z naczelnikiem Gł. Związku druhem J. Sztromajerem na czele.

Niezwykle malowniczo i pięknie wyglądał barwny, mieniący się różnemi barwami hufiec sztandarowy, w którym niesiono 45 sztandarów.

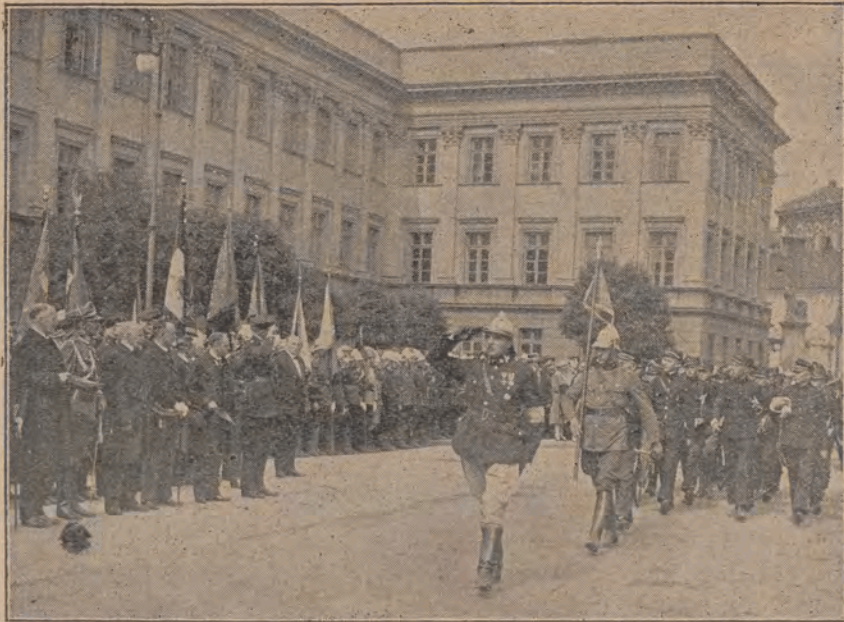
Maszerujące oddziały weszły częściowo do Katedry, częściowo zaś zatrzymały się na Pl. Zamkowym i na ul. Ś-to-Jańskiej.

W Katedrze odprawił uroczystą mszę św. J. Eks. Ks. biskup Gall w otoczeniu licznego kleru. W czasie mszy św. grała orkiestra Straży z Pruszkowa oraz śpiewał artysta Opery Warszawskiej p. Salecki.

Po nabożeństwie piękne kazanie o idei strażackiej wygłosił ks. Niemira.

Gdy z Pl. Zamkowego wyruszały po nabożeństwie oddziały strażackie, na Pl. Saskim zgromadzili się tymczasem przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i strażackich. Na tle sztandarów i asysty honorowej zajęli miejsca pp.: prezes Z. Choromański, vice-prezes P. Z. U. W. dr. J. Łazowski, prezydent m. st. Warszawy inż. Z. Słomiński, wojewoda Wł. Sołtan, d-ca O. K. gen. Wróblewski, prezes St. Okulicz i p. H. Barylski.

Za grupą, przyjmującą defiladę ustawili się członkowie Rady i Zarządu Gł. Związku, Zw. Woj. Warszawskiego oraz innych Związków. Wśród obecnych znajdowali się druhowie: vice-prezes Gł. Związku i prezes Zw. Wielkopolskiego K. Rzepecki, prezes Zw. Kieleckiego J. Kon, prezes Zw. Łódzkiego K. Mniewski, przedstawiciel Zw. Krakowskiego — J. Kuc, przedstawiciel Zw. Śląskiego — insp. B. Pachelski, przedstawiciel Straży Łódzkiej inż. T. Brzozowski; z innych Związków przybyli druhowie: Bojańczyk, Lipski, E. Balcer, Przyjałkowski, Kaliszek, Weinberger, Olkuski, inż. Telatycki, kom. Świdorski i wielu innych wybitnych i znanych działaczy pożarniczych. Wśród członków Kor-



Defilada straży pożarnych na zjeździe Związku Województwa Warszawskiego wypadła nader okazale. Defilujące oddziały budziły podziw władz i tłumów publiczności dziarskością i dobrym wyglądem.

pusu Inspekcyjnego zauważyliśmy druhow: nacz. J. Sztromajera, insp. J. Drzewieckiego, insp. A. Kalinowskiego, insp. E. Rusieckiego i p. o. insp. Jaroszewskiego. Ze Straży Miejskiej w Warszawie byli obecni pp. kom. Prokopp i kpt. Harnisz. Licznie zgromadzonym przedstawicielom codziennej prasy warszawskiej towarzyszył insp. red. S. Pałowski.

Dla ustawionych w ten sposób przedstawicieli władz pięknym tłem były wspaniałe kolumny pałacu Sztabu Generalnego oraz las barwnych sztandarów. Natychmiast po ustawieniu się władz i sztandarów rozpoczęła się defilada przybyłych z Pl. Zamkowego oddziałów strażackich.

Wypadła ona doskonale; sprężysty energiczny krok maszerujących drużyn, doskonała postawa strażaków, jednolitość i staranność umundurowania, wszystko to wywarło bardzo dobre wrażenie nie tylko na tłumach ludności cywilnej, ale również na licznej grupie wojskowych, co ma tem większe dla strażactwa znaczenie.

Po zakończeniu defilady oddziały przemaszerowały przy dźwiękach orkiestr do Parku Sobeńskiego, zaś przedstawiciele władz i goście udali się na obiad.

Do zasłużonego posiłku zabrała się również ochoczo i brać strażacka temwięcej, że Komitet Zja-

zdowy przygotował nie tylko dostateczną ilość smacznego pożywienia, ale dostarczył również imponującą ilość talerzy, łyżek, widelców, noży, kubków, stołów i ławek, co zasługuje już na miano prawdziwego luksusu. Zebrani Druhowie potrafili jednak ocenić tę troskliwość Komitetu i z całym zapałem wykorzystali wszystkie udogodnienia aprowizacyjne.

Zaznaczyć należy, iż jeszcze przed południem odbyła się część zawodów wojskowych i sportowych t. j. strzelanie na strzelnicy pod Bielanami oraz przedbiegi do zawodów sportowych.

W niedługim czasie po ukończeniu posiłku rozpoczęły się na obszernym boisku Parku Sobeńskiego konkursy Straży i zawody wojskowo-sportowe. Jednocześnie na ustawionej estradzie rozpoczął się konkurs orkiestr.

W zawodach straży w grupie wielkomijskiej pierwsze miejsce zajęła Straż z Pruszkowa, a następne — Straże: z Wołomina, Włocławka i Góry Kalwarii.

W grupie Straży miejskich pierwsze miejsce zajęła Straż z Nieśzawy, drugie — Straż z Płocka, trzecie — Straż z Błonia, czwarte — Straż z Gostynina i piąte — Straż z Żychlina. Ogółem stawało w tej grupie do zawodów 13 straży.

W grupie straży wiejskich pierwsze miejsce zajęła Straż z Go-

łotczyzny, drugie — Straż z Osiecin, trzecie — Straż z Łęgu, czwarte — Straż z Bledzewa i piąte — Straż ze Strzałek — Ratajów. Ogółem stawało w tej grupie do zawodów 19 straży.

Wszystkie straże, które zajęły pierwszych kolejnych 9 miejsc — otrzymały nagrody ofiarowane przez: P. Z. U. W., magistraty, firmy jak: „Strażak“, „Biuro Techniczne“, „Hepner“, „Braun“, „Łukasiewicz“, „Fraget“, „Knock-Out“ i wreszcie przez „Przegląd Pożarniczy“.

W zawodach sportowych pierwsze trzy miejsca w pięcioboju zajęli druhowie: J. Pietkiewicz z Mińska Maz. (nagroda — złoty zegarek, dar p. prezesa Gł. Związku Z. Choromańskiego i żeton złoty), K. Matuszewski z Piastowa (nagroda — przybór do pisania — dar firmy B-cia Mencil i żeton srebrny) oraz Cz. Cierpikowski ze Strzałek (nagroda — żeton brązowy). Zdobywcy czwartego, piątego i szóstego miejsca druhowie: Cz. Berchółc z Bodzanowa, J. Gadzina z Mieczysławowa i Z. Weber z Żychlina otrzymali dyplomy pamiątkowe.

Bieg na 100 mtr. wygrał druha S. Kaska z Halinowa w 12,1 sek. (nagroda — zegarek srebrny — dar D-cy O. K. I.); następne miejsca zajęli: J. Brzost z Halinowa i K. Matuszewski z Piastowa.

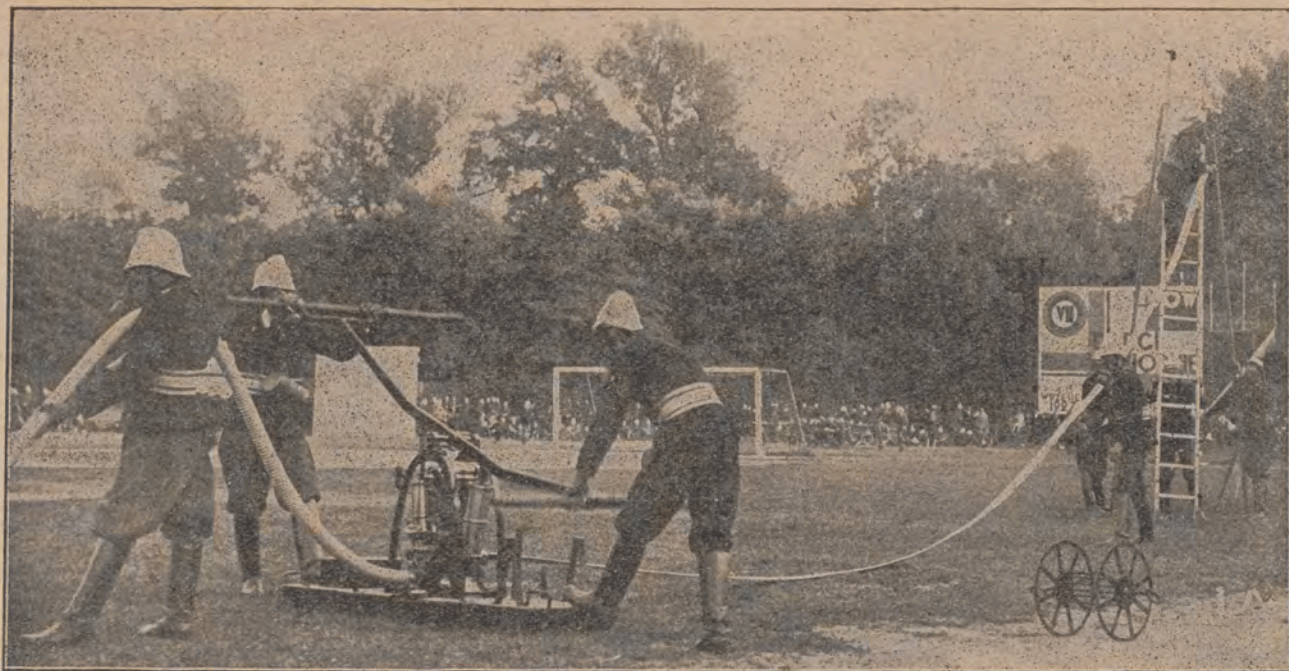
W rzucie oszczepem pierwsze miejsce zajął druha J. Pietkiewicz z Mińska Maz. (36 m. 18 cm.), następne — K. Matuszewski i J. Brzost. Nagrody w żetonach.

Bieg na 800 mtr. wygrał w b. dobrym czasie druha T. Krzywdziński z Piastowa (czas 2 m. 18,6 sek.) zdobywając w nagrodę zegarek srebrny — dar m. Płocka. Dalsze miejsca zajęli — J. Kaska i J. Brzost.

W skoku wwyż pierwsze miejsce zajął J. Pietkiewicz — 1 m. 45 cm., następne — J. Rykowski z Lekowa — 1 m. 45 cm. i R. Gierszewski z Gruduska — 1 m. 40 cm.

W pchnięciu kulą pierwsze miejsce zajął J. Brzost (8 m. 85 cm.), następne — J. Pietkiewicz i S. Kaska.

W biegu rozstawnym 4 x 100 m. zwyciężyła sztafeta straży z Piastowa w czasie 53,2 sek. Druga — sztafeta z Kiernozi — 53,8 sek.



W czasie zjazdu straży pożarnych Województwa Warszawskiego szereg straży wykonał sprawnie ćwiczenia strażackie, przyczem całość tych ćwiczeń wykonano w maskach przeciwgazowych.

Ogółem więc wyniki zawodów sportowych nie były świetne, a większość zawodników nie osiągnęła nawet swoich normalnych wyników treningowych. Decydującą rolę odegrało tu jednak zmęczenie oraz do pewnego stopnia nowa zupełnie dla wielu zawodników atmosfera wielkomięjskich, poważnych zawodów.

Wyrazy prawdziwego i szczerzego uznania należą się Warsz. Okr. Zw. Lekko-Aletrycznemu za pomoc, jakiej udzielił przy organizowaniu zawodów.

Ciężką rolę sędziów wzięli na siebie i wypełnili z prawdziwym poświęceniem i zapałem pp.: mjr. dr. J. Szkolnikowski, Paruszewski, Frenkiel, Cejzik, Osiecki, Forys, Tennenbaum i Gosiewski.

Sędzią głównym był p. mjr. dr. Szkolnikowski, który zawody przeprowadził z właściwą Mu energią i znajomością rzeczy.

W zawodach przysposob. wojskowego pierwsze miejsce w strzelaniu zajął druh J. Krajewski (53 pkt. nagroda — sztucer i żeton złoty); następne miejsca zajęli: Fr. Jankowski z Mrozów, K. Kosewski z Piastowa i M. Sokołowski z Śniegocina.

W ćwiczeniach wojskowych pierwsze miejsce i nagrodę w postaci pięknego pucharu (dar f. „Oskar Lehmwald”) zdobyła Straż z Halinowa; drugą nagrodę — piękną statuetkę brązową (dar f. „Zjednoczeni Jubilerzy”) — zdobyła Straż z Gnatowic. Dalsze

miejsca zajęły Straże z Mińska Maz. i Kacic.

W ćwiczeniach z obrony przeciwgazowej pierwsze miejsce i puchar kryształowy (dar Państw. Urzędu Wychow. Fiz. i Przysp. Wojskowego) zdobyła Straż z Małkolina, drugie — Straż z Gnatowic (nagrada — puchar srebrny tegoż Urzędu) wreszcie trzecie — Straż z Bochenia.

W czasie ćwiczeń z przysposob. wojskowego i sportowych pomagali bardzo usilnie pp. mjr. Lewin, kpt. Neugebauer i kpt. Cygański z D. O. K. I, za co należą im się słowa szczerzej podzięk.

W zawodach orkiestr pierwsze miejsce zdobyła orkiestra Straży z Pruszkowa, drugie — orkiestra Straży z Mińska Maz., trzecie — orkiestra Straży z Gostynina. Ogółem do konkursu stanęło 9 orkiestr. Uczestniczące w konkursie orkiestry otrzymały dyplomy pamiątkowe, zaś pierwsze dwie — żetony srebrne i brązowe.

*

Wręczenia nagród zdobytych na zawodach i konkursach dokonali przedstawiciele władz z pp.: prezesem Z. Choromańskim, wojewodą Wł. Sołtanem, mjr. Lewinem i innymi na czele.

Zaznaczyć należy, iż zawody w Parku Sobieskiego zaszczytli swoją obecnością oprócz władz strażackich przedstawiciele władz państwowych i wojskowych z pp.: wojewodą Wł. Sołtanem, Komisarzem Rządu p. Jaroszewiczem,

d-cą O. K. Wróblewskim i reprez. Państw. Urzędu W. F. i P. W. mjr. Święcickim na czele.

Ogólny bilans zjazdu jest więc nader dodatni i świadczy o dużym usprawnieniu organizacyjnym i wyszkoleniu straży z województwa, co jest bezsprzeczną zasługą Wojewódzkiego Korpusu Inspekcyjnego z druhem insp. Wacławem Mierzanowskim na czele.

Na całkowitej wysokości zadania stanął również Komitet Zjazdowy powołany przez Zarząd. Potrafiono ująć myślowo, organizacyjnie i taktycznie całość zjazdu — a wykonawcy planu odpowiedzieli swojemu zadaniu, co w sumie dało obraz sprawnego, przemyślanego w szczegółach operowania tłumem 3 tysięcy ludzi i umożliwiło przeprowadzenie i wykonanie w ciągu jednego dnia tak obszernego programu zjazdu.

Bardzo sprawnie działała t. zw. „Komenda placu” w Parku Sobieskiego, co było zasługą p. nacz. Chelmińskiego z Pruszkowa.

*

Jak często bywa przy tak liczonym zgromadzeniu ludzi, nie obeszło się jednak bez momentów przykrych.

Takim momentem smutnym był przypadek ze ś. p. druhem Janem Chojnackim z Rawy Maz.; dostał On na boisku jeszcze przed zawodami ataku sercowego. Przewieziony natychmiast karetką pogotowia ratunkowego do szpitala — zmarł tam, osierocając swoją dru-

żyne. Wypadek ten, zupełnie zresztą niezależny od samego zjazdu i jego przebiegu, wywarł przykre wrażenie na wszystkich obecnych. Winno to być jednak przestrożą dla straży, aby zwracały baczną uwagę na organiczne wady zdrowia swoich czynnych członków ćwiczących, w wypadku bowiem istnienia np. wady serca nadmierny wysiłek może czasem spowodować nadmierne przemęczenie, a wraz z niem i katastrofę. W danym wypadku trudno jest nawet mówić o specjalnem zmęczeniu, gdyż wypadek miał miejsce przed ćwiczeniami.

Jak dobre wrażenie wywarł zjazd, ćwiczenia i defilada straży na ludności i przedstawicielach prasy świadczyć może poniższy ustęp sprawozdania wydrukowanego w jednym z poważniejszych organów warszawskich.

„Zawody i popisy oddziałów urządzonych w Warszawie, wykazały, że sprawność i zapał członków straży prowincjonalnych stawiają je niemal na równi z zawodowcami z wielkich miast.

Oddziały prowincjonalne straży, to jeszcze z czasów zaborczych żeżeli nie jedyne, to najaktywniejsze ogniska szkoły służby obywatelskiej, obecnie zaś w swobodnym już rozkwicie są świetnymi współczynnikami obok Strzelca i P. W. w wychowaniu i ćwiczeniu męskiej ludności prowincjonalnych środowisk.

Jak widzimy obok ćwiczeń ściśle pożarniczych, wystąpiły niektóre oddziały do zawodów w zaprawie wojskowej, wykazując w niej świetne wyszkolenie stawiające je obok wzorowych drużyn strzeleckich czy nawet oddziałów wojskowych.

Owocna ta praca naszych straży prowincjonalnych zasługuje na gorący aplauz”.

Komitet Organizacyjny Zjazdu Straży Pożarnych województwa Warszawskiego otrzymał następujący telegram od gen. dyw. D. Konarzewskiego I wiceministra i Szefa Administracji Armji.

Do Prezydium Zarządu Związku Straży Pożarnych Województwa Warszawskiego.

Nie mogąc osobiście wziąć udziału w uroczystościach związanych z pierwszym zjazdem straży pożarnych Województwa Warszawskiego, przesyłam tą drogą na ręce Wielce Szanownych Panów najlepsze życzenia szczęścia i wszelkiej pomyślności w Ich żmudnej, a tak pożytecznej pracy.

Pierwszy Viceminister i Szef Administracji Armji

Daniel Konarzewski.
generał dywizji.

Warszawa, dnia 28 sierpnia 1927 r.

Z działalności Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego.



STANISŁAW MOSKAŁEWSKI
prezes Związku Straży Pożarnych
województwa Lubelskiego.

Pracę swą rozpoczął jeszcze w r. 1904, kiedy to założył wspólnie z innymi Straż Pożarną w Zwierzyńcu Lubelskim. Oprócz tego mimo przeszkód, stawianych Mu przez rząd rosyjski zorganizował jeszcze w pow. Zamojskim sześć straży, w pow. Hrubieszowskim — trzy, w Krasnostawskim — pięć, w Bilgorajskim — dwie i w Tomaszowskim — dwie. Pracę tę prowadził nieprzerwanie do roku 1915-go, kiedy to cofające się wojska rosyjskie uprowadziły Go siłą w głąb Rosji.

Do pracy na polu pożarnictwa wraca w r. 1918 po przybyciu do kraju. W r. 1919 zostaje powołany na stanowisko Wojewody Lubelskiego. Na tem stanowisku pracuje w dalszym ciągu dla dobra pożarnictwa, w myśl dewizy, którą wypowiedział następnie jako komisarz oszczędnościowy przy Rządzie Rzplitej iż „akcja przeciw pożarom to prawdziwa, najistotniejsza akcja oszczędnościowa”.

Celem uregulowania spraw pożarnictwa wydał szereg rozporządzeń do podległych Mu władz; rezultatem tej opieki, jaką roztoczył nad strażami w województwie było powstanie w l. 1921 — 22 przeszło stu nowych straży. Z Jego inicjatywy powstaje też w r. 1922-gim pierwszy w Polsce Związek wojewódzki straży pożarnych. W uznaniu zasług jakie położył dla pożarnictwa, mianowany został w r. 1925-ym przez Związek Wojewódzki jako prezes Rady i Zarządu — honorowym członkiem Związku.

Obecnie zaś Rada Naczelna Gł. Związku nadała Mu najwyższe odznaczenie — Złoty Znak Związku.

Sprawozdanie z działalności Związku Straży Pożarnych województwa Lubelskiego.

Lubelski Związek Wojewódzki ogłosił drukiem sprawozdanie ze swojej działalności za okres obejmujący rok 1926 i I kwartał roku bieżącego. W powyższym okresie zarząd Związku stanowili druhowie: St. Moskałewski — prezes, J. Chomicz i A. Niedbalski — vice-prezesi, L. Kwiatkowski — sekretarz, dr. M. Garbaczewski — skarbnik, dr. J. Klarner — czł. zarządu oraz inspektor Związku druh St. Błaszczuk.

Korpus instrukcyjny Związku stanowili druhowie: st. instr. J. Łuczyński, instruktorzy — M. Furtak i A. Wiślański. Oprócz tego bezpośrednio przy Związkach Okręgowych pracowali druhowie instruktorzy: J. Boczek, J. Podgórski i W. Mysakowski.

Z zestawienia na dzień 31 grudnia 1926 r. wynika, że w dniu tym znajdowało się na terenie Związku ogółem 467 Ochotniczych Straży Pożarnych, 3 straższe zawodowe i 7 kolejowych. Na tę ilość straży ochotniczych 449 posiadało swój kompletny tabor. Ogółem zaś ochotnicze straższe pożarne posiadały na terenie województwa 2 pogotowia samochodowe, 1 sikawkę motorową stałą, 155 wozów pogotowia, 81 wozów rekwizytowych, 1 sikawkę motorową przenośną, 491 sikawek ręcznych przenośnych, 120 sikawek stałych, 347 drabin przystawnych, 44 drabiny Szczerbowskiego, 14 drabin francuskich i 82 drabiny hakowe.

Zapas węży wynosił ogółem 12.853 mtr. węża tłocznego i 2.322 mtr. węża ssawnego. Z innych części taboru posiadały straższe jeszcze: 222 beczkowszy żelazne, 755 beczkowszy drewnianych. Z ekwipunku bojowego miały straższe: 2305 bosaków, 867 tłumnic, 914 wiader, 3854 topory, 7260 pasów, 602 linki, 9403 hełmy, 12 masek, 478 pochodni i 103 komplety uprzęży.

Wartość narzędzi i uzbrojenia bez remiz i budynków wynosi około 1 miliona złotych.

Wykaz powyższy nie obejmuje taboru i ekwipunku bojowego straży zawodowych.

W ogólnych tych zestawieniach udeńrza przedewszystkiem fakt posiadania przez straższe minimalnej ilości węży ssawnych i tłocznych.

Mała jest również ilość drabin sięgających do 2 pięter, gdyż jest przeszło 200 straży w miejscowościach, gdzie takie drabiny są niezbędne.

W dziale organizacyjnym odbyło się szereg zebrań, inspekcji i zjazdów. W tych ostatnich wzięło udział 358 strażaków, reprezentujących ogółem 160 straży. Przeprowadzono również w ciągu roku 495 lustracji straży pożarnych oraz 14 lustracji stacji kolejowych i fabryki samolotów w Białej Podlaskiej.

W dziale wyszkolenia zorganizowano 21 kursów, które ukończyło 597 strażaków. Na prośbę Związku Poleskiego, przeprowadzono 8-dniowy kurs pożarniczy w Brześciu n.B. W programie wszystkich tych kursów uwzględniono ćwiczenia z dziedziny wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W większych strażach ćwiczenia te były prowadzone pod kierunkiem oficerów i podoficerów instrukcyjnych P. W.

W roku 1926 odbyło się ponadto 12 ćwiczebnych zjazdów okręgowych, w których wzięło udział 3451 uczestników, reprezentujących 168 straży.

W zawodach ćwiczebnych wzięło udział 102 straże. Odbyło się również 14 zjazdów rejonowych, w których wzięły udział 72 straże z 1862 strażakami. Ogółem wyniki pracy Związku w roku 1926 przewyższyły rezultaty czteroletniej działalności od r. 1922 do 1925.

Całość prac Związku prowadzona była w trzech działach: przydzielalnym, organizacyjnym i wyszkolenia. Już w roku bieżącym powiększony został personel instrukcyjny w ten sposób, że obecnie korpus instrukcyjny liczy 10 sił wykwalifikowanych. W ciągu I kwartału roku bieżącego zorganizowano 17 nowych straży oraz przeprowadzono lustrację 130 straży. W tymże czasie urządzono 7 kursów, na które uczęszczało ogółem 168 słuchaczy.

Co się tyczy finansów Związku, to wpływy i wydatki jego zamknęły się w r. 1926 sumą 32.612 zł. 22 gr. Na pozycję dochodów złożą się: składki straży, sejmików i magistratów, subsydia od towarzystw ubezpieczeniowych i sejmików oraz wpływy pozabudżetowe.

W dziale wydatków główną pozycję stanowi uposażenie personelu instrukcyjnego oraz koszty rozjazdów służbowych, inspekcji i t. p. Znaczną pozycję w wydatkach stanowią również zjazdy ćwiczebne i kursy strażackie.

Budżet Związku na rok 1927/28 zamyka się ogólną sumą 79820 zł. Zwiększenie sum budżetowych zostało spowodowane znacznym rozwojem prac Związku oraz wydatnem powiększeniem grona instruktorów zawodowych. Wydatki zamierza Związek pokryć podobnie jak i w latach ubiegłych ze składek i subdyjów.

ADRES LUBELSKIEGO ZW. WOJEWÓDZKIEGO.

Dla ułatwienia wysyłającym telegramy do Związku Straży Pożarnych województwa Lubelskiego został zarejestrowany w Lubelskim urzędzie telegraficznym nowy, skrócony adres tego Związku, który podajemy do wiadomości Drużhów Czytelników. Adres ten brzmi:

Pożarnictwo— Lublin.

□□□□□□□□

PIERWSZY ZJAZD OKRĘGOWY NA WOŁYNIU.

W dn. 18 września r. bież. odbędzie się w Równem zjazd okręgowy straży pożarnych z powiatów: Rówieńskiego i Kostopolskiego. Zjazd ten, który będzie pierwszym zjazdem okręgowym na Wołyniu, organizuje Związek Straży Pożarnych województwa Wołyńskiego.

Podczas zjazdu odbędą się zawody dla straży miejskich i wiejskich; odbędą się również zawody indywidualne, t. j. zawody między poszczególnymi strażakami.

Wśród rzeszy strażactwa wołyńskiego zjazd ten wzbudził bardzo duże zainteresowanie, wskutek tego spodziewany jest liczny udział straży i delegatów; licznie obesłane będą również zawody konkursowe i to zarówno zespołowe, jak też i indywidualne.

Wszystkie straże z tych dwóch powiatów przygotowują się do pierwszego popisu bardzo intensywnie i starannie.



OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA w HUCZKU. (woj. Lwowskie).

Ochotnicza Straż Pożarna w Huczku założona została w r. 1892 przez nieżyjących już: ś. p. J. Krupkę, ś. p. St. Duniewicza, ś. p. B. Husara, ś. p. Kl. Tergonde, oraz Dm. Dwulita i J. Ptaczka. Pierwszym naczelnikiem Straży był J. Krupka, a po nim godność tę sprawował Wł. Stefczyk, założyciel kółka amatorskiego, które przynosiło Straży dość znaczne dochody. Po śmierci Wł. Stefczyka wybrano naczelnikiem J. Ptaczka, a następnie A. Duniewicza, który zakupił z własnych funduszy mundur i 4-kołową sikawkę.

W roku 1903 zakupiono i poświęcono sztandar. Rok ów był niezwykle obfity w pożary, a straż miała często sposobność wykazać swą energję i sprawność. Gdy w trzy lata później w 1906 r.

zbrodnicza ręka wzniecała raz za razem pożary, wówczas straż pełniła służbę dniem i nocą, przychodząc z pomocą biednym ofiarom i zdołała uratować w wielu wypadkach zagrożone budowle.

W 1910 r. odbyła się lustracja strażackiej placówki przez delegata krajowego Związku we Lwowie, której wynikiem było uznanie dla naczelnika J. Ptaczka i dla całego korpusu. W 1912 r. na Zjeździe okręgowym w Nizankowicach otrzymała straż z Huczka dyplom honorowy, a jej dwaj członkowie listy pochwalne. Tuż przed wojną Straż znajdowała się w pełnym rozkwicie, ale zawierucha wojenna i tutaj dotarła, a straż przestała prawie istnieć.

Dopiero w 1921 r. za inicjatywą J. Ptaczka zreorganizowano na nowo pożyteczną placówkę, która w szybkim tempie zaczęła znowu się rozwijać. W r. 1924 brała ona udział w Zjeździe Okręgowym w Chyrowie pod komendą zastępcy

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA w HUCZKU (woj. Lwowskie).



Siedzą w pierwszym rzędzie pp.: zast. naczelnika Okręgu J. Ptaczek (trzeci od lewej strony), komisarz rządowy J. Giebułtowicz, prezes Straży L. Duda i sekretarz Straży W. Assarabowski.

naczelnika M. Kuchty. W roku ubiegłym straż obchodziła 35-letnią rocznicę swej działalności i tegoż roku uzyskała pierwszą nagrodę podczas Zjazdu Okręgowego w Dobromilu. W uznaniu zasług położonych przez J. Ptaczka około podniesienia straży, Walne Zgromadzenie w d. 17. I r. ub., mianowało go swym członkiem honorowym.

W grudniu r. ub. wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes — L. Duda, sekretarz — Wł. Assarabowski i naczelnik — Włazło.

Zainteresowanie społeczeństwa Strażą zaczyna być coraz większe, a dzięki poparciu obecnego komisarza miasta p. J. Giebułtowicza, zdobywa ona coraz to nowe przyrzady, pozwalające na skuteczną walkę z niebezpieczeństwem pożarowym.

Piękny przykład.

Ochotnicza Straż Pożarna w Tarnawatce zdobyła w dniu 15 sierpnia r. bież. na powiatowym zjeździe ćwiczebnym pierwsze miejsce a wraz z niem nagrodę w wysokości 200 złotych na kupno narzędzi pożarniczych.

Wobec tego jednak, że Straż posiada dostateczną ilość narzędzi, postanowiła Ona zdobytą wymienioną sumę przeznaczyć na budowę domu strażackiego w Lublinie.

Składając ten dar O. S. P. w Tarnawatce dowiodła, że nie tylko pragnie rozwoju swej organizacji, ale także dąży do stworzenia mocnych podwalin pod Wojewódzki Związek Straży Pożarnych, a to przez budowę własnego gmachu dla tegoż Związku.

Oby przykład O. S. P. w Tarnawatce znalazł godnych naśladowców w innych strażach.

KRONIKA.

Doły Biskupie (pow. Opatowski). Dzięki staraniom p. M. Kulbickiego przy poparciu ze strony instruktora powiatowego p. Wł. Urbańskiego, powstała tutaj w dniu 17 sierpnia r. b. Ochotnicza Straż Pożarna. Liczy ona 30 członków; do Zarządu weszli druhowie: L. Stawiarski dyr. Zakł. Przem. „Witulina” — prezes, B. Terpiłowski — viceprezes, E. Ciepielewski — sekretarz, K. Szott — skarbnik, P. Stępniewski — gospodarz. Narazie Straż kompletuje narzędzia i prowadzi ćwiczenia z dziedziny wychowania fizycznego. Z dużą po-

moą przyszedł nowej placówce zarząd Zakł. Przem. „Witulina” oddając jej do dyspozycji lokal na urządzenie remizy, salę do przedstawień i zebrań, jak również oddając narazie do dyspozycji siłkawkę fabryczną i ofiarując 2 beczki. Dzięki poparciu ze strony Sejmiku Opatowskiego, P. Z. M. W. fabryki „Witulina” oraz miejscowego społeczeństwa, nowoorganizowana Straż będzie mogła w niedługim czasie stanąć do walki z groźnym żywiołem.

Luczaj (pow. Postawski). W dniach od 2 do 8 sierpnia r. b. odbył się tutaj w Państwowej Szkole Rolniczej kurs pożarnictwa według obowiązującego programu. W ostatnim dniu odbył się egzamin w obecności p. o. inspektora Zw. Str. Poż. woj. Wileńskiego p. K. Dalsztedta, dyrektora i nauczycieli szkoły. W kursie brało udział 25 słuchaczy i wszyscy oni złożyli egzamin z pomyślnym wynikiem.

Kurs był przeprowadzony siłami Związku Str. Poż. woj. Wileńskiego.

Duniłowice (pow. Postawski). Dzięki energii nowoobranego viceprezesa miejscowej Straży Pożarnej, placówka ta zaczyna przejawiać większą działalność i troskę o zaniedbany dotychczas swój tabor. Wprowadzono wzorową książkowość, pokryto dachem remizę i t. d. Można mieć nadzieję, iż Straż wejdzie na drogę wszechstronnego rozwoju.

Żarnowiec (pow. Olkusi). Wybuchł tu groźny pożar; gdy zdołano Straż zaalarmować, już trzy domy znajdowały się w ogniu. Straż rozpoczęła energiczną akcję ratunkową, mającą na celu zlokalizowanie pożaru. Jeden budynek spalił się doszczętnie, a na trzech opaliły się tylko dachy. Wszyscy pracowali z całym poświęceniem; pomagała również ludność cywilna. Odwagą i zręcznością swej pracy wyróżnili się druhowie: Jan Kieroński, Stanisław Kłysiński, Stanisław Lechna, Marian Lechna, Andrzej Makowski, Walenty Ćwikliński i Tomasz Świbudzki.

Akcją ratunkową kierował pomocnik komendanta druh Szymon Makowski.

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

Warszawski Oddział Wojewódzki T-wa Obrony Przeciwgazowej rozwijając coraz szerszą działalność propagandową, polegającą na uświadomieniu ludności cywilnej o istocie walki chemicznej, oraz o sposobach i środkach obrony, wykonał 2 film długości po 800 mtr. każdy. Jeden z tych filmów, „Obrona Przeciwgazowa”, ułożony na podstawie materiału otrzymanego z Sekcji Kineematograficznej Francuskiego Ministerjum Wojny, jest ściśle instrukcyjnym, wyjaśniającym wyczerpująco obronę przed gazami trującymi, drugi zaś, propagandowy, „Nie wytruja nas wrogowie!”, oparty na pewnej treści z życia wsi polskiej, daje nadto widzom obraz strasznych walk gazowych z czasu wojny europejskiej, wskazując na niebezpieczeństwo grożące ludności cywilnej w razie wojny chemicznej i nawołując do organizowania obrony. Realizację filmu „Nie wytruja nas wrogowie!” przeprowadził na podstawie scenariusza dostarczonego przez Warszawski Oddział Wojewódzki T. O. P. P. Ignacy Miastecki, który pozatem oddał bezinte-

resownie do tego filmu wiele fragmentów z życia Odrodzonej Polski ze zbiorów swej „Wytwórni Doświadczalnej”. Filmami temi, poza Oddziałami T-wa Obrony Przeciwgazowej, winny zainteresować się wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego. Bliższych informacji w sprawie filmów udziela Biuro Warszawskiego Oddziału Wojewódzkiego T-wa Obrony Przeciwgazowej, Warszawa, Nowogrodzka 16.

RUCH WYDAWNICZY.

Obrona przed pożarami.

Inż. J. Tuliszkowski. (tom. I), Warszawa 1927 r.

Pod tytułem powyższym wyszła z druku książka, która stanowi pierwszy tom zakrojonej na szerszą skalę pracy (ma być 7 tomów) z dziedziny pożarnictwa w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Autor, doświadczony znawca tej dziedziny i znany fachowiec, którego wybitne prace w kierunku zwalczania klęski pożarowej są wynikiem długoletniej praktyki na tem polu, podał w pierwszym tomie książki, potraktowanej jako podręcznik do użytku straży pożarnych, organów samorządowych, miast, gmin i dworów, istotę zjawiska pożaru, przyczyny pożarów, środki zapobiegawcze oraz podstawowe wiadomości z zakresu budownictwa ogniotrwałego. Każdy z rozdziałów książki, liczącej 554 strony druku, zawiera bogatą treść omawianego tematu, obficie ilustrowaną (262 rysunki i 3 barwne ilustracje) i zaopatrzoną w liczne tablice, świadczące o naukowym podkładzie wydanej pracy.

Wątpić nie należy, że książka inż. Tuliszkowskiego znajdzie się w ręku każdego działacza na polu pożarnictwa, aż do szeregowca straży włącznie, zwłaszcza, że w wydanym obecnie pierwszym tomie książki znajdują się zapowiedź dalszych jej tomów, które zawierać będą wiadomości z zakresu techniki pożarnej, usprawnienia straży pożarnych oraz taktyki pożarnej. W bibliotekach straży pożarnych winna być ta pożyteczna książka na pierwszym miejscu.

Książka wydana została nakładem autora z finansową pomocą Głównego Związku Straży Pożarnych R. P., Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Zrzeszenia Tow. Ubezpiecz. od ognia.



ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



POLSKA WZYWA ŚWIAT DO ZGODY.

W kołach polityków i dyplomatów całej Europy niezwykle poruszenie i zainteresowanie wzbudziła wieść, jakoby Rząd nasz zamierzał wystąpić na odbywającym się obecnie w Genewie zgromadzeniu Ligi Narodów z projektem zawarcia ogólno-europejskiego paktu o wyrzeczeniu się wojen.

Jak pamiętamy, przed dwoma niespełna latami, kiedy przygotowywano się do zawarcia traktatu w Locarno, sprawa ta była omawiana bardzo szeroko. Stała się ona wówczas podstawą do zawarcia tego paktu, który w istocie rzeczy miał zagwarantować nienaruszalność obecnych granic w Europie. Inna sprawa, że traktat ten, zabezpieczając w dużym stopniu granice państw zachodnich, a głównie Niemiec i Francji — na zachodzie, nie obejmował prawie wcale wschodnich granic Niemiec, czyli granicy polsko-niemieckiej. Była to luka, której ani wówczas, ani dziś nie umiano i nie umie się wypełnić.

Główną rolę odgrywa tu stanowisko Niemiec, które nie chciały zgodzić się na zagwarantowanie granicy polsko-niemieckiej, gdyż taka zgoda rozchwiałaaby w sposób bodaj bezpowrotny, marzenia niemieckie o odzyskaniu Śląska, Poznania i Pomorza.

Z tym oporem Niemiec liczone się powszechnie, a że głos ich odgrywa w polityce Europy bardzo duże znaczenie, więc też nie nalegano zbyt. Upieranie się Polski przy żądaniu zagwarantowania naszej granicy z Niemcami nie przyniosłoby wówczas pożądanego rezultatu. Wszyscy byli wówczas pod wrażeniem sojuszu, zawartego między Niemcami i Rosją sowiecką. Bano się, aby Niemcy — odepchnięte przez zachód Europy — nie padły w objęcia jej wschodu, t. j. sowieców rosyjskich; bano się prosto przymierza Niemiec i Rosji przeciwko Europie. Ten stan rzeczy dzisiaj przedstawia się już nieco inaczej, gdyż Rosja jest odosobniona i nawet na pomoc Niemiec bez zastrzeżeń liczyć nie może.

Nie trzeba oczywiście wyjaśniać, że sytuacja Polski nie jest politycznie w tych warunkach — zbyt wygodna. Musimy czuć stale i niezachwianie, aby istniejący obecnie w Europie stan terytorjalny nie został naruszony przez pogwałcenie granic, lub też w jakikolwiek bądź inny sposób bez zgody wszystkich zainteresowanych państw lub narodów.

Faktem jest, że traktat, zawarty w swoim czasie i podpisany przez siedem państw europejskich w Locarno, nie gwarantuje w sposób dostatecznie mocny nienaruszalności naszej granicy z Niemcami. Ten stan rzeczy służy wciąż

za powód pomawiania nas o zbrojenie i przygotowywanie się do wojny z Niemcami. Podobne zarzuty stawiane są i Niemcom. Niema również spokoju i trwałości stosunków na półwyspie Bałkańskim, gdzie między Bułgarią, Rumunją, Węgrami i Jugosławiją toczy się cicha walka o... granice.

Podobne prądy nurtują obecnie naród włoski, który obudzonej dumie i energii narodowej chce dać ujście w walce o rozszerzenie granic swojego państwa.

Nas oczywiście interesuje w pierwszym rzędzie sprawa naszych granic. Dlatego też Rząd obecny wystąpił w Genewie za pośrednictwem stałego delegata Polski przy Lidze Narodów p. ministra Sokala z propozycją ogłoszenia przez państwa europejskie wielkiej deklaracji, w której zobowiązałyby się do pokojowego rozstrzygnięcia wszelkich, mogących wyniknąć sporów.

W ten sposób uzupełniony byłby protokół lokarneński. Deklaracja ta stanowiłaby coś w rodzaju dokumentu stwierdzającego wyrzeczenie się wojen przez państwa europejskie.

Rzecz prosta, w tym wypadku uzupełnienie jasno okazałoby się, które państwa europejskie naprawdę szczerze pragną pokoju i wyrzekają się wojny.

Łatwo można zrozumieć, że zapowiedź takiego kroku ze strony Polski wywołała formalną panikę w Niemczech, boć przecież taka deklaracja byłaby dla Niemiec niemożliwa. Znaczne posunięcie naszej dyplomacji postawiło Niemcy w położeniu bardzo kłopotliwym: deklaracji o wyrzeczeniu się wojny podpisać nie mogli, a odnawiając, narażaliby się na zarzut, że oni to właśnie dążą do wojny i zamacając atmosferę pokoju.

W kłopotliwym położeniu znalazła się również Anglja, której trudno jest wyrzec się możliwości prowadzenia wojny z Sowietami, gdyby zaszła tego potrzeba. Stąd też minister angielski Chamberlain miał wyrazić się, że projekty naszego Rządu nie będą mogły liczyć na całkowite poparcie Anglii.

Niedaleka już przeszłość pokaże nam, czyja inicjatywa zdobędzie większe uznanie.

Polska ma zapewnione poparcie bardzo wielu państw, które w projekcie naszym widzą jedyną drogę do wyjścia z ciasnego labiryntu intryg, urabianych nawet w Lidze Narodów.

W każdym razie Polska swoje zrobiła, zostało rzucone śmiało i po męsku wezwanie do wszystkich państw Europy, aby przystąpiły do paktu zgody.

Niedługo przekonamy się, kto nie chce do zawarcia tego paktu przystąpić, a więc, kto pragnie wojny.

H. P.

PRACE RZĄDU.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu stało się faktem dokonany. Pan Prezydent Rzplitej w myśl postanowienia Konstytucji przychylił się do zgłoszonego Mu wniosku pp. posłów i wyznaczył termin 13 września na rozpoczęcie obrad sesji nadzwyczajnej. Porządek obrad izb ustawodawczych nie jest jeszcze ustalony.

Posłem polskim w Helsingforsie ma być mianowany p. Kajetan Dzierżykraj-Morawski, b. kierownik naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — z czasów ostatniego gabinetu posła Witosa. Pan Morawski jest zdolnym dyplomatą i uważany jest za wybitnego znawcę zagadnień polityki europejskiej.

Prezes Rady Ministrów p. marszałek Piłsudski bawi w dalszym ciągu w Druskińskach; przyjmuje jednak stały udział w pracach Rządu, otrzymując szczegółowe raporty o stanie rzeczy we wszystkich działach pracy państwowej.

W ostatnich czasach p. Marszałek informował się bardzo szczegółowo co do spraw związanych z udziałem Polski w obradach zgromadzenia Ligi Narodów.

W tym celu wyjeżdżał często do Druskińnik zastępujący ministra spraw zagranicznych p. poseł Knoll.

W najbliższych dniach wyjeżdża do p. Marszałka vice-premier Bartel; konferencje, jakie odbędą, mają dotyczyć zagadnień gospodarczych.

W związku z odbywającym się w całym kraju IV tygodniem lotniczym, urządzonym przez L. O. P. P. wydał minister spraw wewnętrznych p. generał Sławoj-Składkowski polecenie do wszystkich, podległych Mu władz administracyjnych, aby te ostatnie pośpieszyły z wydatną pomocą organizacyjną miejscowym komitetom społecznym, organizującym obchody, związane z tygodniem lotniczym. Należy sądzić, że polecenie to przyczyni się bardzo poważnie do szerszego zorganizowania tygodnia zwłaszcza na prowincji.

Dyrektor Depart. politycznego Min. Spraw Wewnętrznych p. Świtalski powrócił z terenów, dotkniętych powodzią.

Według Jego raportu stan rzeczy przedstawia się w okolicach tych w sposób nad wyraz niepomyślnie. Skarb Państwa poniósł olbrzymie straty wskutek zniszczenia szos, torów kolejowych, i mostów oraz lasów i majątków państwowych.

Oplakany jest również los dotkniętych powodzią mieszkańców, których domy i nieruchomości zostały zniszczone. Rząd spieszy z pomocą na miarę możliwości, udzielając zbroja na zasiewy oraz stosując daleko idące ulgi podatkowe.

Ogólnej wysokości strat, wyrządzonych przez powódź niepodobna narazie ustalić, zachodzi jednak obawa, że po ostatecznym obliczeniu mogą się one okazać olbrzymimi. Wiele wysiłku trzeba będzie aby tę zniszczoną część kraju doprowadzić do pierwotnego stanu.

CO SLYCHAĆ W KRAJU.

Strasza katastrofa powodzi, która dotknęła przeszło 20 powiatów województwa: Tarnopolskiego i Stanisławowskiego, wyrządziła nieobliczalne straty miejscowej ludności. Wieść o tem ciężkim nieszczęściu, które nawiedziło Małopolskę, wstrząsnęła do głębi całem społeczeństwem. Z pierwszą poważną pomocą pośpieszył Rząd, który wyasygnował niezbędne kwoty pieniężne na zakup żywności i odzienia dla zniszczonej przez powódź ludności.

Wobec odcięcia przez dłuższy czas zalanych terenów od środka kraju — żywność zakupywano w Czecho-Słowacji, skąd dowożono ją do miejscowości zalanych. Koleje otrzymały polecenie bezpłatnego przewożenia w miejsca bezpieczne zarówno samej ludności jak też i jej dobytku.

Władze wojskowe wystąpiły w okolicy dotknięte katastrofą powodzi całe oddziały żołnierzy oraz saperów z pontonami w celu umożliwienia nawiązania łączności z miejscowościami zalanymi oraz ewakuowania zagrożonej ludności.

Celem zorganizowania racjonalnej pomocy dla tych nieszczęśliwych ludzi powstał w Warszawie z inicjatywy Rządu specjalny Komitet Międzyministerjalny pomocy dla powodzi. Rada Ministrów przeznaczyła na pierwszą pomoc sumę pół miliona złotych; oprócz tego uruchomione będą specjalne komitety miejscowe, których zadaniem będzie czuwanie nad usunięciem strasznych skutków powodzi. Na tereny objęte powodzią wyjeżdżał dyr. depart. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Świtalski, który osobiście czuwał nad przebiegiem i rozwojem akcji ratunkowej.

Wysokości szkód i strat, jakie poniosła ludność nie można dziś jeszcze obliczyć z powodu zerwania komunikacji i ogólnego braku jakichkolwiek wiadomości z szeregu okolic. W każdym razie straty są olbrzymie, gdyż zburzonych zostało kilkaset budynków; zalane i zniszczone zostały pozostałe na polach zboża i jarzyny. Wielkie straty są również w inwentarzu żywym.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że oprócz akcji ratunkowej i pomocniczej, prowadzonej przez komitet międzyministerjalny — rozpoczęto w całym kraju zbiórki na powodzią za pośrednictwem pism i instytucji dobroczynno-społecznych.

Na czele tej wielkiej, na szeroką skalę zakrojonej akcji stanęła osobiście pani Prezydentowa Mościcka. Nie potrzebujemy oczywiście dodawać, że niezbędna jest pomoc całego społeczeństwa.

Jednym z najważniejszych zadań jest umożliwienie dostępu od zalanych i zni-

szczonych miejscowości, w bardzo wielu bowiem okolicach spiętrzone fale rzek i potoków górskich podmyły tory kolejowe, a nawet całkowicie je zniszczyły; zniszczeniu uległo również wiele mostów wskutek czego komunikacja na tych liniach kolejowych została zupełnie przerwana.

Taka sama sytuacja jest, jeżeli chodzi o drogi i szosy. Te przerwy w komunikacji spowodowały wielki brak żywności, gdyż nie można jej było dowieźć.

Daje się to we znaki zwłaszcza w miejscowościach lotniskowych, gdzie były zgromadzone liczne rzesze przybyłych na okres letni gości; obecnie są oni pozostawieni niemal na pastwę losu, często bez zapasowego odzienia i bielizny, które w czasie powodzi zginęły, i bez pieniędzy.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Komunikacji wydało odpowiednie rozporządzenia dyrekcjom: Stanisławowskiej i Lwowskiej, aby ofiary powodzi przewożono bezpłatnie w miejsca bezpieczne. Pewne ulgi mają być również stosowane w przewożeniu do miejsc stałego zamieszkania tych wszystkich, którzy bawili w miejscowościach zalanych przez powódź i ponieśli tam większe straty materialne.

Nad szybką odbudową dróg, szos, mostów i torów kolejowych pracują bez przerwy specjalne brygady robotnicze. Na tereny dotknięte powodzią wyjechał minister robót publicznych p. J. Moraczewski.

Podlasie obchodziło niezwykłą uroczystość. W dn. 4 b. m. odbyło się uroczyste sprowadzenie do kościoła w Kodniu słynącego cudami obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej.

Obraz ten, dla którego ludność całego Podlasia przez długi okres dziesiątków lat żywiła wielką cześć, został przez Rosjan w czasie walk unickich wywieziony, był bowiem ośrodkiem wielkiego ruchu religijnego. Obraz został następnie umieszczony w kaplicy na Zamku Królewskim w Warszawie.

Przed tym obrazem odprawione były uroczyste msze św. w czasie nadawania przez Pana Prezydenta Rzplitej beretów kardynałskich Ich Em. ks. nuncjuszowi Lauri i Prymasowi Hłondowi. Obecnie decyzją Pana Prezydenta Rzplitej i władz kościelnych obraz ten został zwrócony Podlasiu. W uroczystej procesji, prowadzonej przez wielu duchownych z J. Eks. ks. biskupem Przeździeckim na czele przewieziono go do Kodnia, gdzie też został na stałe umieszczony.

Obok uroczystości kościelnej odbyła się też podniosła uroczystość państwowa. W imieniu Rządu Rzplitej — udekorował p. minister Oświaty Dobrucki kilkudziesięciu Podlasian, zasłużonych w walce z Rosjanami o polskość Chełmszczyzny i Podlasia i o wiarę katolicką — złotymi „Krzyżami Zasługi”. W ten sposób sprawiedliwości dziejowej stało się zadość, a wierni synowie swojego Narodu zostali przez Państwo nagrodzeni.

Międzynarodowy zjazd chemików odbył się w Warszawie przy udziale paruset delegatów wszystkich niemal cywilizowanych państw świata. Zjazd ten zgromadził w pięknej auli Politechniki Warszawskiej przedstawicieli polskich

władz państwowych, wojskowych oraz instytucyj naukowych. Otwarcie zjazdu zaszczylił swoją obecnością Pan Prezydent Rzplitej prof. dr. Ign. Mościcki, który, jak wiadomo, jest jednym z najznakomitszych inżynierów - chemików polskich, a w swoim czasie był profesorem chemii w wyższych zakładach naukowych Szwajcarii. Goście zagraniczni mają zwiedzić w czasie trwania zjazdu szereg krajowych zakładów chemicznych oraz najciekawsze i najbardziej pamiętkowe miejscowości naszego kraju.

Zjazd wraz ze zwiedzaniem zakładów naukowych i wycieczkami trwać będzie około 10 dni.

Tydzień lotniczy L. O. P. P-u rozpoczął się w całym Państwie i trwa do dn. 10 b. m. We wszystkich większych miejscowościach kraju odbyły się akademie i odczyty propagandowe.

W Warszawie głównym momentem uroczystości było otwarcie nowowbudowanego przy Politechnice Warszawskiej Instytutu Aerodynamicznego. Zadaniem nowej placówki naukowej będzie badanie prądów powietrznych i wiatrów dla celów lotnictwa. Ma to dla rozwoju naszego lotnictwa zarówno wojskowego jak też i cywilnego ogromne znaczenie i niewątpliwie przyczyni się do ożywienia badań naukowych w dziedzinie lotnictwa.

Zabójstwo w poselstwie sowieckim w Warszawie poruszyło zdów opinię całego społeczeństwa. Władze policyjne m. Warszawy otrzymały zawiadomienie, że w poselstwie został zabity jakiś obywatel polski.

Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że ofiarą zabójstwa padł 19-letni rosjanin, poddany polski Józef Trajkowicz, do którego funkcjonariusze poselstwa Szlecer i Gusiew dali pięć strażów rewolwerowych w nieustalonych jeszcze okolicznościach.

Sprawcy zabójstwa twierdzą, że działali w obronie własnej, bowiem zabity Trajkowicz miał rzucić się na nich z nożem, a potem z rewolwerem i jednego z nich, Szlecera — zranił.

Zeznania jednak świadków (obecnych wówczas w poselstwie interesantów) stwierdzają coś wręcz odmiennego. Oto obaj zabójcy mieli rzucić się na Trajkowicza, a gdy ten usiłował uciec na ulicę, zastrzelili go w przedsiönku poselstwa.

Kraży wersja, że zabity Trajkowicz został zwabiony do gmachu poselstwa i tam, jako z pewnym względów niewygodny — został zabity. Są to jednak tylko przypuszczenia. Prawdę ustali dochodzenie sądowe, bowiem obaj zabójcy, jako nie posiadający paszportów dyplomatycznych, będą sądzeni przez sądy polskie.

W sprawie generała Żymierskiego, oskarżonego o nadużycia służbowe, którego sprawa toczyła się nieprzerwanie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, zapadł w d. 6 b. m. w Sądzie Wojskowym w Warszawie wyrok, na mocy którego gen. Żymierski został skazany na degradację i usunięcie z wojska oraz na 5 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem mu okresu więzienia śledczego. Wyrok, który zapadł w sądzie t. zw. „general-skim”, wywarł duże wrażenie w całym kraju. Prokurator nie założył przeciwko wyrokowi sprzeciwu.

HUMOR i SATYRA

MÓJ PRZYJACIEL.

Los tak zrządził, że podczas letniego wypoczynku zetknąłem się w zapadłej prowincjonalnej mieścinie z Antosiem.

Kolega ze szkolnej ławy chwycił mnie w swoje żelazne objęcia, że z trudem zdołałem się wyrwać.

I dopiero posypały się pytania, na które poprostu nie mogłem z odpowiedzią wydać. Antos wreszcie zakonkludował:

— Nie, bracie, tak łatwo cię nie wypuszczę. Musisz u mnie przemocować... Nagadamy się za wszystkie czasy... Nie wiadomo, czy i kiedy znów nas los zetknie ze sobą.

Trudno było odmówić szczerym za prosinom kolegi i przyjaciela, więc wkrótce znaleźliśmy się pod jego dachem gościnnym.

Po sutej kolacji i gawędzie, która się przeciągnęła do późnej nocy, gospodarz przeprowadził mnie do swojego gabinetu, gdzie było przygotowane wygodne łóżko.

Wzrok mój mimowoli padł na etażerkę, na której piętrzył się stos numerów „Przeglądu Pożarniczego”, ułożonych we wzorowym porządku.

— Nie wiedziałem, że prenumerujesz to pismo? — rzuciłem w formie pytania.

— Jakże? — odparł z dumą Antos. Tyle lat jestem członkiem miejscowej straży. Czyż mogę nie abonować naszego pisma? Opłacam prenumeratę najpункtualniej, aby nasz organ zawodowy mógł egzystować.

— Jestem współpracownikiem „Przeglądu” — dodałem od niechcienia.

— Ty? — zawołał zdumiony Antos.
— Nie wiedziałeś?

Mój gospodarz dziwnie się zmieszał i bąknął coś pod nosem, a ja tymczasem machinalnie sięgnąłem na półkę po ostatni egzemplarz „Przeglądu”.

Był nierozcięty!...
Sięgnąłem dalej... To samo!...
Spojrzałem na Antosia i zapytałem go otwarcie:

— Nie czytujesz?? Czemu?
— Bo... widzisz... Zawsze coś stanie na przeszkodzie... Brak czasu i wogóle...

— Wszyscy tak u was?
— Co znowu? Widuję, jak nieraz egzemplarz „Przeglądu” przechodzi z rąk do rąk... Nasza brać strażacka lubi swoje pismo...

— A ty?
— Jakoś tak schodziło... Ale prenumeratę opłacam punktualnie... Nigdy nie zalegam...

— I sądzisz, że już spełniłeś wszystkie?

— Namawiam kolegów do prenumerowania „Przeglądu”...

— To mało.
— Tak sądzisz?

— Ma się rozumieć. W stosunku do własnego zawodowego pisma to wszystko za mało. Powinieneś pamiętać, że „Przegląd” to twój przyjaciel, który się zjawia co tydzień, aby ci przynieść garść nowin, dotyczących rozwoju pracy strażackiej w Polsce, postępy w tym kierunku zagranicą i mnóstwo najrozmaitszych wiadomości, które cię zainteresują.

Antos słuchał z zaciekawieniem...

— Gdy będziesz miał jakiegokolwiek wątpliwości — ciągnąłem dalej — lub zechcesz dodatkowych objaśnień, pisz natychmiast do redakcji, a odpowiedzą ci bez zwłoki.

— Oni i tak dość mają pracy...

— Nie frasuj się... Znajdą chwilę czasu i dla ciebie. Zainteresowanie ze strony czytelników to jest dopiero moralne honorarium redakcji, która wówczas widzi, że pracuje dla swoich czytelników owocnie. A może poczynisz jakie uwagi, co do treści pisma?... I to będzie w redakcji przyjęte życzliwie.

— Czyżby? Może się obrażą?

— O co? Oni właśnie pragną tego ciągłego kontaktu z czytelnikiem. Nie zapominaj, powtarzam, że „Przegląd” to twój przyjaciel, to twoje własne pismo...

— Tak... Masz słuszność...

— A wiesz, dlaczego nazwał się „Przeglądem” — zapytałem żartobliwie.

— No?

— Bo chce być zawsze przeglądany uważnie przez czytelników.

Późno już było... Rozmowa nasza się urwała... Czas był na spoczynek...

Nazajutrz jakoż zasnąłem, a gdy się ocknąłem ze snu, ujrzałem Antosia, siedzącego przy biurku.

Przecinał egzemplarze „Przeglądu” i czytał je skwapliwie.

Spostrzegłszy, że się obudziłem, podbiegł do mnie i zawołał:

— Już od dwóch godzin siedzę tu i czytam. Istotnie trzeba przyznać, że miałeś rację...

— No?

— Mówię ci szczerze, iż od dziś przybył mi nowy przyjaciel, którego oczekiwać będę co tydzień z niecierpliwością.

Pocciwy Antos zrozumiał, co to jest własny organ zawodowy!

Aramis.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA OBCEGO.

Do użytku interesujących się rozwojem nauki, obejmującej całokształt zagadnień obrony przeciwpożarowej.

Deutscher FEUERWEHR - KALENDER. Ig. 51 1927 (168 S.) 16^o opr. Rm. 2.—

Gumz, Wilhelm: Die Luftvorwärmung im Dampfkesselbetrieb. Mit 89 Abb. im Text u. 2 Taf. sowie 16 Zahlentaf. (179 S.) — Monograftien zur Feuerungstechnik. Bd. 9. Rm. 10, opr. 12.—

Chajes-Berlin: Die Gefahren des Feuerwehrberufes. (24 S.) Rm. 60.

Taschenbuch für Brennstoffwirtschaft und Feuerungstechnik. Für Bergleute, Feuerungstechniker, Konstrukteure, Brennstoffverbraucher von Hubert Hermanns. (VII, 64, 287 S.) kl. 8^o opr. 7.20.

Das Feuerweh U. Rettungswesen im Burgenlande. Hrsg. vom Burgenländischen Landesverband f. Feuerweh u. Rettungswesen (97 S.) 8^o. Rm. 2.50, opr. 3.50.

Statistik Feuerlöschwrsens im Volkstaat Hessen am Ende des Jahres 1925. Zsgest. von Ferdinand Damm. (52 str.) 4^o. Rm. 1.50.

Göhring, Ludwig: Geschichte der Freiwilligen Feuerwehr Erlangen in d. J. 1886 — 1926. (76 S.) kl. 8^o. 80.

Kölbe Heine: Die Auswertung der Ergebnisse der Feuerunguntersuchung bei festen und flüssigen Brennstoffen (VIII, 648.) gr. 8^o. Kohle, Koks, Teer. Bd. 13. Rm. 4.60, opr. 5.90.

Wagner, Dipl. Ing. Branddir. Berlin: Feuerschutz u. Feuerversicherung. (23 str. 2 tab. 1) gr. 80.

SIKAWKI

BECKI, WOZY, WEŻE, KASKI, PASY, TOPORY, LINKI, POCHODNIE, DZWONY I T. P. SYRENY ALARMOWE

i wszystko dla Straży poleca ze składu

WACŁAW ŁUKASIEWICZ

Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339.

Do nabycia w księgarni:

TRZASKA EVERT & MICHAŁSKI

WARSZAWA, Hotel Europejski.

SZTANDARDY

dla Straży Pożarnych, Cechów, Związków i Stowarzyszeń artystycznie wykonywa

T. STRAKACZ i SYN

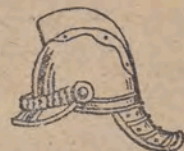
WARSZAWA, KAPUCYŃSKA 1

Wykonanie solidne

Ceny niskie



NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO PRZYBORÓW STRAŻACKICH
**Krajowa Wytwórnia Narzędzi Ognio-
 wych**
„BRAUN”



WARSZAWA, PAŃSKA № 25.

SKŁAD SPRZEDAŻY MARJAŃSKA № 5.

POLECA PO CENACH PRZYSTĘPNYCH DO NATYCHMIASTOWEJ DOSTAWY

Sikawki 4” przenośne, Beczkowozy, Drabiny, Pochodnie, Kaski, Trąbki, Topory, Linki, Pasy bojowe po cenach niższych, Węże tłoczne i ssawne, Maski dymowe i inne artykuły przeciwpożarowe. Oferty i cenniki wysyłamy na żądanie.

Każdy strażak posiadać winien
Biblioteczkę Strażacką

gromadząc w niej wydawnictwa pożarnicze

W tej biblioteczce znaleźć się musi

„Kalendarz Strażactwa Polskiego”

wydany nakładem „Przeglądu Pożarniczego”

Cena 3 zł. z przesyłką.

Radjo na dogodne raty.

Specjalne modele do demonstracji na salę.
 NAJNIŻSZE CENY — WŁASNA WYTWÓRNIA.
 Modele 1927/28 bez wymiennych cewek. Aparaty
 1 lampowe 80 zł.; 2 lampowe 130 zł.; 3 lampowe
 180 i 210 zł.; 4 lampowe 260 i 320 zł.; 7 lampowe
 650 zł.

PRZYJAZD ZBYTECZNY specjalny dział zleceń
 prowincjonalnych. Radzimy, we własnym intere-
 sie kupujących, przed kupnem odwiedzić nasz
 skład lub zażądać cenników. KATALOGI GRATIS

**„RADJO JAR” w Warszawie,
 Marszałkowska № 108.**

K O N K U R S

w Związku Straży Pożarnych Województwa Poznańskiego w Poznaniu (plac Nowomiejski 8)
 wakuje od zaraz lub od 1 października, a także 1 listopada b. r. posada

Inspektora związkowego

Posada ta uposażoną jest w pobory V względnie IV klasy pragmatyki samorządowej z ewent. dodatkami. Po czasie próby nastąpi przyjęcie na podstawie kontraktu na czas dłuższy. Kandydat powinien posiadać następujące warunki: wiek nie wyższy nad 45 lat, fachowość strażacką, zdolność kierownictwa biurem Związku oraz Składnicą sprzętów pożarniczych, o ile możliwości ranga oficerska rezerwy wojska polskiego, żonaty, zdrowia dobrego, potrzebnego do podróży, lustracji, urządzania kursów i t. d.

Zgłoszenia własnoręcznie pisane z podaniem życiorysu i odpisów świadectw dotychczasowych czynności prosimy nadsyłać pod adresem:

„Związek Straży Pożarnych Województwa Poznańskiego” w Poznaniu, Prezes Zarządu Karol Rzepecki, Poznań, plac Wolności 4.

Kupujcie tylko narzędzia wypróbowane przez Główny Związek Straży Poż. R. P.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
 Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pagowski, insp. Michał Radwan,
 nacz. Gl. Zw. Jan Sztromaier i inż. Józef Tuliszkowski.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Pagowski.

Kierownik Redakcji: Henryk Pawłowski.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.